Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

COP

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO

ROK II

№ 9

26.II.1939

CENA NUMERU 20 GR.

w Ameryce 10 cnt.



Sandomierz — *Wąwóz Królowej Jadwigi*

SANDOMIERZ

SPÓŁDZIELCZOŚĆ

Stan postępowania układowego spółdzielni rolniczo-handlowych

Na dzień 1 stycznia 1939 r. zgłoszono do postępowania układowego w wojewódzkich urzędach rozjemczych 303 wnioski, z których wycofano 53 wnioski, nie opłacono 15 wniosków, nie nadano biegu z braku kompetencji 17 wnioskom, razem 86 wniosków. Nadano bieg postępowania 218 wnioskom, z których otwarto postępowanie 46 wnioskom, zatwierdzono listy wierzytelności w 69 wnioskach, zawarto układy przez wierzycieli w 6 wnioskach, zawarto i zatwierdzono układy w 80 wnioskach, pozostała zaległość 15 wniosków. Wyniki postępowania układowego spółdzielni i ich central na dzień 1 stycznia 1939 r. w 79 układach są następujące: majątek spółdzielni, szacowany według bieżącej wartości, wynosi 7.897,000 zł., zadłużenie w tych spółdzielniach doszło do 20.591.000 zł. Zadłużenie, podlegające redukcji wynosiło 17.507.000 zł., a obniżono je do 12.593.000 zł. Zadłużenie, nie podlegające redukcji, z 3.083.000 zł zostało dobrowolnie obniżone na 2.954.000 zł. Ogólne więc zadłużenie wymienionych spółdzielni zostało sprowadzone do 7.902.000.

Spółdzielnie rolnicze organizują eksport cebuli

W dniu 6 lutego br. Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Warszawie, w porozumieniu ze Związkiem Producentów Warzyw i Warszawską Spółdzielnią Warzywników, zwołał konferencję w celu omówienia zagadnienia eksportu cebuli za granicę, głównie do Anglii.

Referat p. t. „Światowy handel cebulą i widoki eksportu cebuli z Polski" wygłosił p. Kubalski prezes Warszawskiej Spółdz. Warzywników. Stwierdził on, że wymieniona spółdzielnia podjęła z dodatnim wynikiem eksport cebuli. Omówił następnie, jakim wymogom odpowiadać winien towar eksportowy. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, która weszła na drogi praktyczne. Każdy z prelegentów wyjaśnił, w jakich warunkach rozwija się produkcja cebuli w jego okręgu oraz w jakim stopniu lokalna spółdzielnia może współdziałać przy eksporcie.

Posiedzenie Rady Nadzorczej Zw. Gosp. Spółdz. Roln. Handl.

W dniu 7 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Nadzorczej Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, na którym Rada zapoznała się działalnością Związku w roku ubiegłym oraz rozpatrzyła i przyjęła projekt budżetu na r. 1939. Rada stwierdziła pomyślny rozwój Związku i uznała za całkowicie realne zamierzenia zarządu na r. 1939.

HANDEL

Jak uzyskać zamrożone należności z Czecho-Słowacji

Eksporterzy, którzy nie otrzymali dotychczas należności w rozrachunku polsko-czesko-słowackim, winni wydać odbiorcom czesko-słowackim polecenie wpłacenia via banki należności, przypadających za dostawy, dokonane do Czecho-Słowacji, na konto Polskiego Instytutu Rozrachunkowego w Narodni Banka Czesko-Slovenska w Pradze. Im wcześniej bowiem będzie dokonana wpłata na konto clearingowe, tym szybciej eksporterzy mogą uzyskać należności, zamrożone Czecho-Słowacji.

W szeregu znanych wypadków firmy importowe w Czecho-Słowacji zostały bezpośrednio poinformowane o potrzebie szybkiej wpłaty przez radcę handlowego przy poselstwie R. P. w Pradze, w wielu jednak wypadkach trudności, na jakie napotykają eksporterzy polscy w uzyskiwaniu przypadających im płatności, wynikają wskutek niedokonania wpłaty przez odbiorców czosko-słowackich lub banki z nimi współpracujące.

Wiadomości gosp.

Zaopatrzenie pojazdów mechanicznych w szyby bezpieczeństwa

Ze względu na niedostateczny stan krajowej produkcji szyb bezpieczeństwa, Ministerstwo Komunikacji pozostawiło urzędom wojewódzkim możność przedłużania terminu oszklenia pojazdów mechanicznych szybami bezpieczeństwa na okresy trzymiesięczne lub dłuższe w razie stwierdzenia rzeczywistego braku tego rodzaju szyb wyrobu krajowego na rynku.

Podział kontyngentów tomasyny

W Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych odbyło się posiedzenie komisji do spraw tomasyny. Na porządku dziennym przedyskutowane były sprawy podziału kontyngentów na okres wiosenny oraz ustalenia cen tomasyny na tenże sezon. Kontyngent wiosenny został ustalony na 15.050 ton; przewidziany jest import tomasyny niemieckiej i belgijskiej. Przy podziale kontyngentów tomasyny dla rynku krajowego spółdzielcze centrale rolniczo-handlowe otrzymały przeszło 55 proc. całości. Ustalone zostały również jednolite ceny na cały sezon w wysokości od 50.25 gr do 54.75 gr za 1 kg.—%.

Zjednoczone Fabryki Zw. Azotowych zapowiedziały rozpoczęcie produkcji dwufosfatu, który w sezonie jesiennym może częściowo zastąpić tomasynę.

Nieterminowe dostawy polskich eksporterów szkodzą poważnie naszej opinii

Coraz częściej zdarzają się wypadki nieporozumień pomiędzy eksporterami polskimi a importerami argentyńskimi w związku z niedotrzymywaniem terminów zamówień przez polskich dostawców, co pociąga za sobą obowiązek uiszczenia kar, wynoszących 10 proc. wartości kwoty nie wykorzystanej, wyszczególnionej w „zezwoleniu uprzednim", wystawionym przez argentyński urząd kontroli dewiz.

Poselstwo R.P. w Buenos Aires i Państwowy Instytut Eksportowy stwierdzają, że postępowanie takie nie może mieć miejsca jako szkodliwe dla całości wymiany towarowej polsko-argentyńskiej, przy czym jednocześnie zwracają uwagę eksporterów polskich na konieczność dotrzymywania terminów dostaw w stosunkach z Argentyną. Kary za niedotrzymanie terminu dostaw dotyczą obecnie wszelkich transakcyj.

Wykorzystywanie kredytu zaliczkowego

Jak wynika z danych, zebranych przez Łódzką Izbę Rolniczą, na terenie jej działalności zapotrzebowanie na kredyt zaliczkowy wzrasta z roku na rok. W okresie 1938/39 r. na terenie 8 powiatów obecnego woj. łódzkiego Państwowy Bank Rolny rozprowadził za pośrednictwem K. K. O., Kas Gminnych Poż. Oszcz. i spółdzielni współpracujących z nim 631,224 zł. Centralna Kasa Spółek rolniczych zaś rozprowadziła za pośrednictwem Kas Stefczyka i Banków Ludowych 420;200 zł. W kampanii 1937/8 na tym samym terenie obie wyżej wyżej wymienione instytucje rozprowadziły tylko 671.552 zł. Wzrost sumy kredytu zaliczkowego w kampanii bieżącej stanowi zatem 55,6 proc. Jednocześnie silnie wzrosła liczba pożyczkobiorców; w roku 1938/39 ilość korzystających z kredytu zaliczkowego wyniosła 7.411, podczas gdy w kampanii zeszłorocznej ilość ta wynosiła 4.466.

COP

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY
CENTRALNEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEG

ROK II — Sandomierz, 26 lutego 1939 r. — Nr 9

O skutecznym rad sposobie

Wyniki, jakie włożyło społeczeństwo Sandomierza przy wyborze rady miejskiej w całą tę akcję świadczyły, aż nadto wymownie, że zdaje sobie ono, sprawę, jaką rolę nowowybrana rada ma odegrać przy odbudowie gospodarczej Sandomierza i podciągnięciu tego miasta do rozbudowy w tempie właściwym całemu Centralnemu Okręgowi Przemysłowemu. Nie może bowiem ulegać najmniejszej wątpliwości, że stolica Centralnego Okręgu Przemysłowego spóźniła się w rozwoju gospodarczym, a spóźnienie to—przyznać trzeba —zostało w poważny sposób zawinione przez kierowników gospodarki miejskiej, którzy może nie byli w stanie zrozumieć i uchwycić sensu zachodzących przemian gospodarcz. i w okresie największego tempa rozbudowy przyjęli postawę bierną. Dlatego ogół Sandomierzan jest przeświadczony, że nowoobrana rada miejska sprawę skorygowania i zmniejszenia błędów w dotychczasowej działalności organów miejskich uczyni najważniejszym i podstawowym zagadnieniem swojej działalności.

Społeczeństwo Sandomierza ma prawo domagać się takiej postawy w pracach Rady Miejskiej, gdyż jak już podniesiono, samo wykazało, że do tych zagadnień umie podchodzić w sposób znamionujący duże zrozumienie dla nadchodzących nowych czasów dla COP i jego stolicy Sandomierza; w poczynaniach wyborczych postawa społeczeństwa była jednolita. Z tych względów i rada miejska zagadnienia dotyczące Sandomierza musi rozwiązywać pod kątem widzenia interesów całego miasta a do zagadnień najżywotniejszych dla miasta nie wolno stosować klucza opartego o interesy wewnętrznogrupowe. A grozi niebezpieczeństwo, że i tego rodzaju podejście do zagadnień gospodarczych Sandomierza może mieć miejsce.

Istnieje cały kompleks zagadnień natury gospodarczej bardzo żywotnych dla Sandomierza, co do których postawa całej Rady Miejskiej musi być jednolita. Zagadnień tych nie można w żadnym wypadku poświęcić interesom osobistym grup, opartych o ambicje tworzących je członków i nie można dla realizowania wielkich zagadnień gospodarczych wyciągać sympatyj czy antypatyj natury pozagospodarczej.

Rzecz ta jest do osiągnięcia tym więcej, że na pierwszym posiedzeniu Rady Miejskiej jedna z grup wchodzących do Rady Miejskiej zgłosiła gotowość do jak najdalej idącej współpracy dla dobra miasta, stojąc na platformie gospodarczej. Jeżeli odzew ten znajdzie oddźwięk w całości Rady Miejskiej jednolitość podejścia do zagadnień gospodarki miejskiej jest możliwa. A tylko wówczas jest możliwy wynik dodatni uchwał miejskich i tylko wówczas przedsiębrane uchwały i tworzone programy dla działalności organów miejskich będą odnosiły skutek.

Padło już raz zdanie na posiedzeniu obecnej Rady Miejskiej, że czas jest najwyższy, aby zmienić postawę Sandomierza wobec rozbudowującego się Centralnego Okręgu Przemysłowego, że jeżeli się tego nie zrobi w roku bieżącym, rola Sandomierza może być na długie lata pogrzebana. Aby tak nie było, jest władna to uczynić w pierwszym rzędzie Rada Miejska i jej postawa wobec tych zagadnień.

Rzemiosło polskie przeciw apetytowi „Baty" na C. O. P.

Już w roku ubiegłym „Bata" zabiegał o uzyskanie specjalnych warunków, na podstawie których chciał przenieść część swojej fabryki do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Jak podaje „Gazeta Przemysłowo-Rzemieślnicza", zarówno ówczesne zabiegi, jak i możliwie najlepiej dobrane argumenty nie przekonały jednak naszych władz, dla których nie mógł być obojętnym fakt, że „Bata" reprezentuje i rozporządza obcym kapitałem. Nic dziwnego więc, że nie chciano przyznać przemysłowi czeskiemu tych ulg, z jakich mają prawo korzystać przedsiębiorstwa i warsztaty polskie, zakładające filie w COP. Jak się dowiadujemy, w ostatnich czasach, nie zrażając się poprzednim niepowodzeniem—„Bata" podjął na nowo usiłowania, by na warunkach ulgowych dostać się do COP.

W sferach remieślniczych wiadomość ta wywołała duże wrażenie. Sądzimy jednak, że niepokój ogółu rzemiosła z bezpośrednio zainteresowanym szewstwem polskim na czele jest nieuzasadniony. Wierzymy bowiem, że władze polskie nie tylko nie będą preferowały „Baty" jako reprezentanta kapitału zagranicznego, ale — jak to czynią inne państwa europejskie — postarają się o ograniczenie jego wpływów aż do zupełnego wyrugowania go z rynku polskiego. Władze polskie, dążą do uprzemysłowienia kraju, dążąc konsekwentnie do skierowania przeludnienia wsi przede wszystkim właśnie do rzemiosła, muszą je też otoczyć odpowiednią opieką.

Szewstwo polskie, które obok krawiectwa wchłania najliczniejsze kadry młodych ze wsi i miasta zasługuje w pierwszym rzędzie na to, by państwo walczyło z tymi, którzy działają na jego szkodę. Przeciwko apetytowi „Baty" na COP rzemiosło polskie kategorycznie protestuje i wierzy, iż nie tylko nie dostanie on żadnych ulg, nie tylko nie wskóra u rządu żadnych nowych koncesyj, ale że jeszcze ograniczona zostanie ekspansja „Baty" w Polsce. Ten postulat ogółu rzemiosła polskiego jest tym bardziej uzasadniony, że każde nowe osiągnięcie „Baty" na ziemiach polskich równa się jednoczesnemu zrujnowaniu setek naszych warsztatów szewskich. Pociąga to za sobą nie tylko brak środków dla wyżywienia tych rzemieślników i ich rodzin, ale powoduje nowe obciążenie dla państwa, które z jednej strony nie odbiera już płaconych poprzednio przez warsztaty szewskie podatków, z drugiej zaś obowiązane jest utrzymać samodzielnych dotąd obywateli.

A „Bata" ? — „Bata" zachęcony powodzeniami będzie w dalszym ciągu dumał nad tym, jakie jeszcze dziedziny polskiego życia gospodarczego, jakie rzemiosła polskie nadają się najbardziej dla czeskiego kapitału.

Potrzeby gospodarcze Łańcuta

(dok.)

Nie wesoło przedstawiają się też warunki mieszkaniowe. Mieszkań w Łańcucie brak, a ludzie są zmuszeni, jeżeli tak się można wyrazić, mieszkać poprostu w budach. Nieraz ktoś się dziwi, że mieszkania w Łańcucie są tanie, ale gdyby ten ktoś zobaczył te mieszkania, powiedziałby, że są najdroższe w Polsce.

Nie można zaprzeczyć, że jest pewien procent mieszkań, odpowiadających wymogom kulturalnych ludzi, ale te są niedostępne dla przeciętnego pracownika. Pewien procent ludności napływa tu z niedalekiego Rzeszowa dla nieco dogodniejszych warunków mieszkaniowych, co również już się odbijać zaczyna niekorzystnie na kwestii mieszaniowej w Łańcucie.

Biorąc powyższe trudności pod uwagę, należałoby pobudzić ruch budowlany w Łańcucie, który tu niemal zupełnie nie istnieje. Do pobudzenia ruchu budowlanego koniecznym jest udostępnienie ludności odpowiednich dogodnych kredytów.

Z kwestią rozbudowania łączy się także potrzeba drugiego kościoła w Łańcucie oraz Domu społecznego. Już dzisiaj przy okazji większych świąt kościelnych czy państwowych widzi się masy ludności stojące przed kościołem, który nie może pomieścić wiernych, należących do rozległej parafii łańcuckiej. Z każdym dniem jest ciągle gorzej. bo ludności w Łańcucie nie ubywa, a przybywa.

Ciekawym jest również fakt, że miasto posiadające coś koło pół setki stowarzyszeń i organizacji, nie posiada odpowiedniej siedziby, pomieszczenia dla swych stowarzyszeń, gnieżdzących się po różnych, często nieodpowiednich lokalach, jakim jest np. budynek pobernardyński w rynku, zaniedbany (a szkoda, bo to zabytek historyczny) i zagrzybiony, nadający się raczej na więzienie (naturalnie nie według nowoczesnych wymogów), niż na lokal służący organizacjom społecznym. Wystarczy w zupełności śmiała inicjatywa, porozumienie się wspólne stowarzyszeń przekazania części dochodów na ten cel, by wspólnymi siłami wznieść budynek domu społecznego, dającego pomieszczenie organizacjom i stowarzyszeniom, które tego pomieszczenia nie mają. Sprawa jest do zrobienia — wystarczy tylko chcieć.

Wreszcie dla wyczerpania spraw Łańcuta dotyczących jego potrzeb należałoby jeszcze jedną sprawę poruszyć, sprawę budynków państwowych, których Łańcut wogóle nie posiada poza gmachem Sądu Grodzkiego. Sama władza polityczna mieści się w niepozornym budyneczku ciasnym,nie zdrowym, bo zagrzybionym, nie mówiąc już o innych urzędach. Odpowiednie czynniki powinny zwrócić na to uwagę i Łańcut obdarzyć jakimś reprezentacyjnym gmachem państwowym.

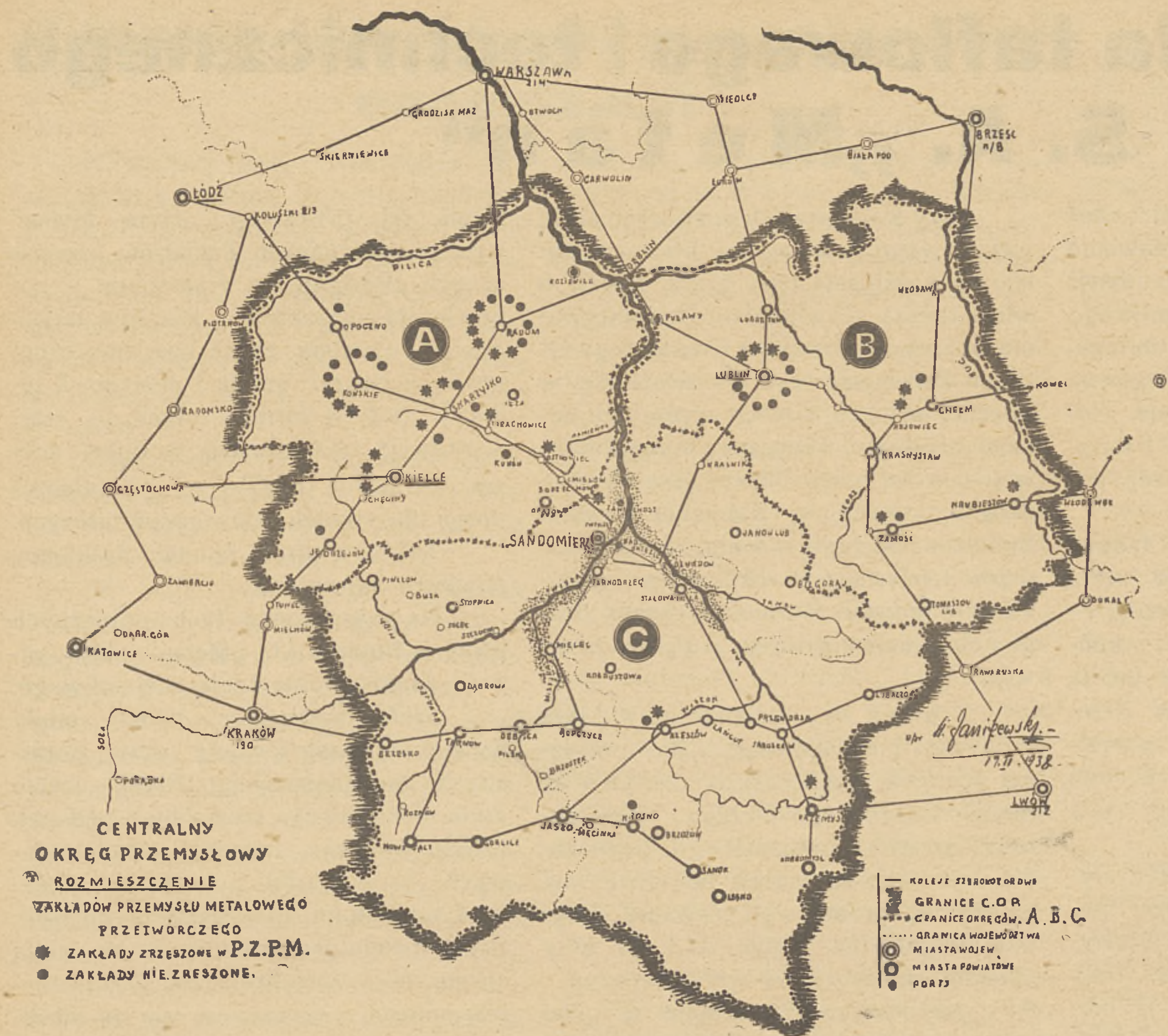
Dobrze by było, gdyby tych kilka słów trafiło do przekonania nowych ojców miasta, którzy by jeżeli nie w zupełności to przynajmniej w części rozpoczęli pracę nad usunięciem tych bolączek, choćby najważniejszych, a resztę przekazali swym następcom w formie rozpoczętego dzieła.

Wiemy, że nie odrazu Kraków zbudowano, ale wiemy, że dużo można zrobić, jeżeli się chce, bo chcieć — to móc. *K.*

Fabryka „Laticelu" w Centralnym Okręgu

Szybko postępująca rozbudowa C.O.P. wzbogacona została ostatnio o nową ważną placówkę przemysłową. Jak się dowiadujemy, sanocka fabryka wyrobów gumowych „Sanok" S. A. przystąpiła do fabrykacji Laticelu, nowego praktycznego materiału wyściółkowego, bardzo rozpowszechnionego za granicą. Produkcja Laticelu w kraju posiada duże znaczenie gospodarcze i przyczyni się niewątpliwie do szybkiego spopularyzowania tej praktycznej wyściółki w Polsce. Zaznaczyć należy, że Laticel odznacza się rzadką elastycznością, lekkością i trwałością. Laticel produkowany jest w Sanoku na wyłącznych prawach licencyjnych.

(P. A. A.)



Rozmieszczenie ważniejszych zakładów przemysłu metalowego w Centralnym Okręgu Przemysłowym

Oddział C. O. P. Polskiego Związku Przemysłowców Metalowych w Sandomierzu

Szybki rozwoj C. O. P. przez budowę zakładów przemysłowych, surowców i półfabrykatów, otwiera duże możliwości dla przemysłów pomocniczych; każdy większy zakład przemysłowy, który się buduje lub jest już wybudowany — wszystkiego sam dla siebie nie wytwarza i posiłkuje się pomocą specjalnych mniejszych zakładów lub rzemiosła.

Powstające zakłady w C. O. P. mają najróżnorodniejszy charakter wytwórczości: budują się zakłady przemysłu metalowego, spożywczo-przetwórczego, ceramicznego, drzewnego i t. p.; w miastach wzmożony ruch budowlany, roboty publiczne, budowa dróg, mostów. Pokrótce wyliczone prace dają duże możliwości w otrzymaniu samodzielnej pracy, otwierają duże pole dla najszerszych przedsiębiorczych rzesz narodu—pole samodzielnej działalności.

Inny wzgląd, który przemawia za sprzyjającymi możliwościami zakładania sieci warsztatów drobnej lub średniej wytwórczości, wskutek wzmożenia ruchu inwestycyjnego i podniesienia zapotrzebowań wewnętrznych, wypływa z logiki dobrobytu przez uprzemysłowienie COP-u.

Unarodowienie przemysłu i rzemiosła daje niewyczerpaną gamę możliwości dla założenia warsztatów.

Polski Związek Przemysłowców Metalowych pierwszy na gruncie COP od 1937 r. rozpoczął pracę pionierską informacyjno - badawczą, prowadzoną przez Delegaturę w Sandomierzu, a widząc jej rezultaty uznał za konieczne rozszerzanie działalności i uruchomił **„Oddział COP w Sandomierzu"**, stawiając za zadanie pomoc w uprzemysłowieniu Okręgu i zakreślając programem m. in.:

1. opiniowanie o możliwościach powstawania nowych działów wytwórczości,
2. udzielanie informacji o terenach przemysłowych; pomoc przy wyborze miejsc pod budowę fabryk i zakładów rzemieślniczych,
3. udzielanie informacji o możliwościach wytwórczych polskiego przemysłu metalowego w zastosowaniu do budujących się zakładów przemysłowych,
4. współpraca w terenie z samorządami,
5. wspólność akcji z pokrewnymi przemysłami w sprawach uprzemysłowienia Okręgu,
6. organizacja wycieczek w C.O.P. dla grup przemysłowych,
7. organizacja i pomoc fachowa przy osiedlaniu się przemysłu pomocniczego na terenie C.O.P.

Do Zarządu Oddziału zostali wybrani wybitni przedstawiciele i znawcy przemysłu:

Raczyński Kazimierz — prezes, (wiceprezes Zarządu Starachowic),

Tymowski Janusz — wiceprezes (Dyrektor Zakł. Połudn.),

Członkowie: Kwieciński Otmar — (Dyrektor Huty Ludwików),

Ołdakowski Kazimierz—(Dyrektor P. W. Uzbrojeń, Radom),

Rakowicz Kazimierz — (Dyrektor S. A. H. Cegielski Rzeszów).

Świetlicki Konstanty— (Dyrektor Ostrowieckich Zakładów),

Janiszewski Stanisław — (Delegat P. Z. P. M. Sandomierz).

Kierownictwo Oddziału C. O. P. w Sandomierzu powierzono Dyrektorowi p. Janiszewskiemu Stanisławowi.

Biuro oddziału C.O.P. mieści się przy ul. Żeromskiego 11, (naprzeciwko poczty), tel. 182.

Huta szkła taflowego i technicznego S. A. „Metan"

Jeszcze — jak to się bodaj i dziś zdarza—z niedowierzaniem omawiano na terenie Szndomierza projekt jakiejś tam huty szkła taflowego i niełamliwego w okolicy stolicy Centralnego Okręgu, — a już ktoś ciekawy przyniósł pewną zupełnie wiadomość: w Kamieniu Nowym, w odległości 5 km. od Sandomierza rosną szybko mury dużej huty szklanej

Projekt jest już dzisiaj faktem najzupełniej realnym, bo huta szkła „Metan" S. A. pod Sandomierzem — rozpoczyna swoją produkcję już z końcem bieżącego miesiąca. Piece już są zapalone, surowiec zasypywany. Przewidziano już i zorganizowano wszystko. Obliczono sobie również, że huta wypuści na rynki 15.000.000 kg. szkła rocznie.

Huta wybudowana została i wyposażona najbardziej nowocześnie: posiada najdłuższy w Polsce piec, bo wynoszący 34 mb. Walcownia zaś huty jest tak doskonała technicznie, iż może produkować tafle szklane do 10 m. kw. Pod tym względem jest to jedyna w Polsce huta szkła, która jest w stanie produkować tafle szklane tej wielkości. Są w Polsce 3 podobne huty, ale należą one do towarzystw belgijskich, z którymi jednak huta „Metan" wytrzyma konkurencję.

Huta „Metan" obliczona jest na pokrycie całkowitego zapotrzebowania rynku krajowego w szczególności w tych kategoriach szkła, które dotychczas były importowane. Niezależnie od tego „Metan" nastawiony jest również na eksport swych wyrobów za granicę.

Szkło niełamliwe, importowane dotychczas z Belgii, będzie odtąd produktem czysto krajowym.

„Metan" zatrudniać będzie na razie około 250 robotników, wyłącznie Polaków. Surowiec do produkcji będzie prawie wyłącznie krajowy.

Licząc się z pewnymi trudnościami komunikacyjnymi, S. A. „Metan" wybudowała własnymi siłami bocznicę kolejową, przy której już w niedługim czasie, bo z nowym rozkładem jazdy kolejowej, przewidzany jest przystanek pociągów osobowych.

Nie trzeba dodawać, że wtedy wspomniana bocznica spełni rolę nie tylko jako droga transportowa huty, ale będzie udogodnieniem komunikacyjnym dla podmiejskiej dzielnicy Sandomierza.

Przy wagonowych dostawach szkła niełamliwego, z uwagi na bocznicę kolejową, kalkulacja ceny szkła będzie o wiele tańsza — natomiast zaopatrywanie bliższych ośrodków Centralnego Okręgu Przemysłowego — wiąże się w obecnej sytuacji z nieco wyższymi cenami produktu. Przyczyną takiej kalkulacji cen na rynek bliższy jest zły stan dróg kołowych w Kamieniu Nowym. Sytuacja jest tego rodzaju, że zaledwie przez 3 miesiące w roku można wywozić furmankami. Rozmokłe często drogi polne uniemożliwiają w ogóle przewóz.

Z uwagi na ważność huty szkła taflowego i niełamliwego jako poważnej placówki gospodarczej nie tylko na terenie Centralnego Okręgu, — należałoby sprawę wspomnianego powiązania kołowego rozwiązać możliwie jak najprędzej przez wybudowanie drogi bitej na odcinku 4 km., t. j. od huty „Metan" do szosy we wsi Mokoszyn

Jak słychac pertraktacje w sprawie budowy tego odcinka szosy są już w toku i znajdują się w pewnej chociaż mierze — na drodze do zrealizowania tej inwestycji. „Huta Metan" wraz z właścicielem Zakładów ceramicznych „Podgaje" p. Kamockim — zobowiązała się pokryć $1/3$ kosztów tej budowy. Pozostałą część kosztów drogi powinna pokryć gmina i miejscowa ludność (ew. w formie robocizny szarwarkowej), ona bowiem w dużej mierze korzystać będzie z tego odcinka drogi dla swoich celów gospodarczych.

Tak czy owak, kapitał brakujący powinien się znaleźć.

Na zakończenie tych pobieżnych uwag o hucie szkła „Metan" słów kilka o zastosowaniu szkła niełamliwego.

Szkło niełamliwe będzie miało największe zastosowanie przy pojazdach mechanicznych. Przez użycie szkła niełamliwego niemożliwe będą tak częste podczas katastrof samochodowych — wypadki poważnych okaleczeń odłamkami rozpryskiwanych szyb. Szkło niełamliwe posiada tę dodatnią stronę, że po przekroczeniu granic wytrzymałości — rozsypuje się na drobniutką kaszę, nie powodując jednak żadnych okaleczeń, gdyż nie posiada tych ostrości, co szkło zwyczajne. w. p.

Produkcja C. O. P. wywiera już swój wpływ na rynek

Ledwie półtora roku buduje się Centralny Okręg Przemysłowy, a już na jego terenie powstało wiele fabryk, które coraz silniej zaznaczają na rynku swoją produkcję. W pełni wytwórczości znajdują się już fabryki H. Cegielskiego i odlewnia Leszczyńskiego w Rzeszowie, syntetycznego kauczuku w Dębicy, fabryka celulozy w Niedomicach, częściowo produkują już Zakłady Południowe w Stalowej Woli i wiele innych.

W roku bieżącym artykuły, wyprodukowane przez te fabryki, można już spotkać na rynkach wewnętrznych Polski, a częściowo nawet na zagranicznych. Jako charakterystyczny objaw można podnieść, że wszędzie produkcja C. O. P. spotyka się z najwyższym zainteresowaniem.

Nic więc dziwnego, że pragnąc zadość uczynić ciekawości zainteresowanych, jak również „wypłynąć" na szerokie wody rynku zbytu, poważna część fabryk w COP-ie postanowiła wziąć udział w tegorocznych Targach Poznańskich, w czasie od 30 kwietnia do 7 maja. W ten sposób po raz pierwszy zainteresowana część społeczeństwa będzie mogła zapoznać się bliżej z zakresem i rodzajem produkcji przemysłowej w C. O. P.

Zdrowa inicjatywa w społecznej organizacji

Z wielkiej ilości stowarzyszeń, istniejących na terenie Łańcuta, jedno tylko może się poszczycić prowadzeniem placówki, która rozwijając się z każdym rokiem, ma wielką przyszłość przed sobą. Stowarzyszeniem tym jest Towa- św. Wincentego a Paulo, a placówką gospodarczą, którą utrzymuje, jest szwalnia.

Powstanie szwalni jest ściśle związane z potrzebą gotówki na utrzymanie 96 rodzin biednych, którymi się Towarzystwo opiekuje.

W roku 1936 zostaje założona szwalnia, dzięki inicjatywie ks. prałata Mazanka, zmarłego w 1935 roku proboszcza Łańcuta, który pozostawił legatem 1000 zł., zastrzegając, by z tego funduszu założyć placówkę, z której dochód byłby przeznaczony na biednych.

W pierwszych latach swego istnienia szwalnia przeżywa bardzo trudne chwile. Początkowo pracuje tylko 5 uczennic i jedna maszyna. Uczennice są to niezamożne, bezrobotne panienki, które w pierwszym roku uczą się tu szycia, haftu i innych robót, nie otrzymując żadnego wynagrodzenia (mogą zarabiać biorąc roboty do domu), a dopiero w drugim roku otrzymują wynagrodzenie.

Kres ciężkiemu położeniu młodej placówki kładzie matka ordynata łańcuckiego, hr. Elżbieta Potocka, która zaopiekowała sią szwalnią. I tak szwalnia otrzymuje bezpłatny piękny lokal, składający się z dwóch obszernych i schludnych sal i oświetlenie elektryczne. Fakt ten pozwala zwiększyć personel szwalni. Odtąd pracuje 12 uczennic i 2 kierowniczki, z czego 6 jest zajętych szyciem a drugie 6 haftem. W tym okresie szwalnia nabywa nowe maszyny, a opiekunka szwalni hr. Potocka stale dostarcza najnowszych wzorów i żurnali.

Bezpośrednia opieka i kierownictwo szwalni spoczywa w rękach skarbniczki Tow. św. Wincentego a Paulo, p. Gladys Dwernickiej, córki znakomitego, niedawno zmarłego malarza polskiego Axentowicza, która swą energią, niezmordowaną pracą sprawia, że towar ma zbyt u pierwszorzędnej klienteli, a dzięki hr. Potockiej także u najznakomitszej klienteli za granicą. Wystarczy — jeżeli prócz ambasadorów państw obcych i innych znakomitości — tutaj zaopatrują się w najrozmaitsze rzeczy księstwo Kentu, którzy między innymi zamówili dla swych dzieci sukieneczki, komplety stołowe oraz dwanaście saszetów tj. ozdobnych worków na pościel do podróży. Zadowolenie swe z roboty wyraziła księżna Maryna w liście skierowanym do hr. Elżbiety Potockiej.

Szwalnia zorganizowana na zasadach spółdzielczości, jako kooperatywa, z obrotem, który wzrósł już do 7.000 zł rocznie, głównie trudni się wyrobem wypraw pościelowych, bielizny damskiej, bielizny stołowej i wypraw ślubnych oraz w małej mierze ubiorów dziecinnych. Poza tym szwalnia nie gardzi żadnymi zamówieniami. Dla wojska zrobiono tu pokrowce na rękawice (sto par dziennie), fartuchy stajenne, a wkrótce przystąpi się do wykonania nowych zamówień. Wyrabia się tu też haftowane tarcze z numerami dla garnizonów i inne tego rodzaju drobiazgi. Obecnie szwalnia ma zamówienie na 5 wypraw ślubnych. Wzrastające z każdym rokiem wzięcie, szwalnia zawdzięcza nie tylko sumienności i pedanterii w wykonaniu roboty, ale także temu, że robi się tu według wzorów i sposobów dotychczas w Polsce nieznanych. Wzory te są sprowadzane z Francji, Włoch, Anglii i innych krajów.

Szwalnia popiera tylko przemysł polski, używając tylko płócien wyrabianych w kraju — w Korczynie i Żyrardowie. Ceny są stosunkowo niskie i śmiało mogą wytrzymać walkę konkurencyjną z firmami żydowskimi.

Co roku szwalnia urządza w Łańcucie wystawę prac uczennic. Eksponaty wysyła się na wystawy krajowe nie wyłączając stolicy. Ostatnio szwalnia wzięła udział w wystawie w Kanadzie, gdzie polskie wyroby mimo silnej konkurencji haftów indyjskich, o wiele tańszych z powodu taniej robocizny, miały nie gorsze powodzenie i cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Obecnie szwalnia znowu zamierza powiększyć swoje warsztaty i zakupić nawe maszyny, by móc nadążyć dużej ilości zamówień.

W dniach od 14 do 19 lutego br. w Puławach odbył się kurs inżynierów i techników drogowych zorganizowany w celu ich przeszkolenia w zakresie służby drogowej. Kursy podobne odbywały się od paru lat w różnych punktach Polski; dotychczas tym sposobem przeszkolono już 369 pracowników drogowych z 173 powiatów. Kurs w Puławach zorganizowany był dla pozostałych 66 powiatów; wzięło w nim udział 82 uczestników.

Sprawy Skarżyska

Jednym z postulatów miasta Skarżyska-Kamiennej jak również i najbliższego rejonu jest rozszerzenie obecnych granic miasta przez administracyjne włączenie kilku sąsiednich osiedli.

Posiadamy wiadomość z miarodajnych źródeł, że z dniem 1 kwietnia 1939 r. teren gromady Bzin z gminy Bliżyn oraz część gromady Rejów z gminy Suchedniów mają być włączone do rejonu miejskiego.

W ten sposób obszar miejski powiększy się blisko o 200 ha. powierzchni a ludność miasta wzrośnie o 3.300 osób. Fakt ten pozwoli rozwiązać niejedno nie cierpiące zwłoki zagadnienie na właściwej płaszczyźnie—przede wszystkim będzie miał ogromny wpływ na planowe rozwiązanie urbanizacji miasta.

Będzie to ponadto dalszym etapem i poważnym postępem przy realizacji wielkiego Skarżyska-Kamiennej.

*

W Skarżysku-Kamiennej powstał Komitet Organizacyjny Pokazu Wytwórczości średniej i drobnej, który na zebraniu inauguracyjnym w dniu 12 b.m. wyłonił Prezydium i Wydział Wykonawczy oraz przedyskutował zadania dla pierwszego etapu prac w związku z projektowanym pokazem.

Przewodniczącym Komitetu został wybrany burmistrz Franciszek Tatkowski, na przewodniczącego Wydziału Wykonawczego powołano wiceburmistrza Mariana Maciejowskiego.

Urządzeniem pokazu zajmują się organizacje rzemieślnicze — niemniej jednakże intencją organizatorów jest zademonstrowanie również eksponatów innych gałęzi wytwórczości rodzimej.

Organizatorzy pokazu mają zapewniony udział drobnych zakładów przemysłowych, przemysłu ludowego, domowego, jako też chałupniczego.

Impreza cieszy się poparciem Izby Rzemieślniczej w Kielcach.

Kożuszki z Kurowa

Kożuszki, jakie kupuje się w sklepach czy na targach całej Polski, wyrabiane są niedaleko Lublina w miasteczku Kurów puławskiego powiatu. Osiadło tu ok. 100 kuśnierzy, którzy w ciągu tygodnia zdolni są wyprodukować kilkaset kożuszków. Dostarczają je do miast i do wsi. Często w większych partiach zamówienia wykonują dla wojska, dla tramwajarzy warszawskich, poznańskich, lwowskich, dla kolejarzy całej Polski i in.

Kuśnierze ci, mimo iż osiedli w zażydzonym miasteczku, stanowią element ściśle polski, nie ma ani jednego żyda kuśnierza.

Dębica wobec zagadnienia elektryfikacji C. O. P.

Zrozumiałą jest rzeczą, że jednym z najpierwszych, niemal elementarnych zagadnień powstających obiektów przemysłowych w dorzeczu Wisły i Sanu, jest sprawa dostarczania należytej energii tak świetlnej jako też i pędnej.

Nie można sobie wyobrazić najmniejszego warsztatu pracy przeznaczonego na wytwórczość bez motoru elektrycznego lub bodaj małego dynama. Czasy, kiedy pracowało się przy użyciu siły rąk ludzkich lub siły zwierząt, należą do przeszłości. Dlatego nikogo nie dziwi fakt, że wzdłuż pól i łąk COP-u biegną wysokie słupy z porcelanowymi izolatorami, przez które przewija się drut a napis ostrzega przed niebezpieczeństwem wysokiego napięcia. We wszystkich kierunkach biegną te przewody, niosąc wszechpotężną energię dla potężnych maszyn i warsztatów.

Obiekty fabryczne jak „Stomil", „Lignoza", Zakłady Chemiczne położone niemal na przedmieściach Dębicy— już niemal od pierwszych chwil swego istnienia zaopatrzone zostały w prąd wprost z Mościc.

A miasto samo? — Dębica stała się zapomnianym kopciuszkiem. Dokoła niej biegną słupy niosące energię we wszystkich kierunkach, tylko nie dla miasta. Opasana przewodami wielkiego napięcia — sama wegetuje słabiutkim prądem, którego matką jest elektrownia miejscowej Przetwórni Mięsa.

Jeśli się znajdzie kto z szerokiego świata przypadkowo w Dębicy wieczorem — uzyska obraz najprawdziwszy.

Ruchliwe ulice i place błyszczą gdzie niegdzie jaśniejszymi punktami — w których nie świecą się, lecz żarzą się poprostu lampy — rzucająch tyle światła, że w kręgu niepodobna nawet poznać twarzy przechodnia. Jest tych lamp na terenie całego miasta zaledwie kilkadziesiąt.

W dodatku mniej więcej kilka razy na miesiąc elektrownia akuratnie w godzinach najbardziej ożywionego ruchu miejskiego robi sobie odpoczynek, lampy gasną, a ulice zalega głęboka ciemność, którą dopiero po dobrej chwili rozjaśniają zapalane pośpiesznie po domach i sklepach świece lub lampy naftowe.

A za to „rzęsiste" oświetlenie miasta Magistrat składa haracz miesięczny tejże wspomnianej elektrowni — ponad 10.000 zł.

Tak przedstawia się sprawa oświecenia miasta.

Jakże wyglądają stosunki po warsztatach mechanicznych i zakładach prywatno-przemysłowych? Tu panują stosunki wprost opłakane.

Zwykle w godzinach przedpołudniowych, gdy praca jest w całym pędzie — braknie prądu, bo albo pękają pasy transmisyjne, albo palą sie stopki rozdzielcze. Warsztaty stają, materiały na maszynach niszczeją, a pracownicy bezczynnie czekają aż „elektryka ruszy". Wieczorami podobne występy zdarzają się aż zanadto często. Kiedy jednak nie ma przerw w dostarczaniu prądu, ale za to ruszą z miejca trzy kina, moc natężenia spada tak nisko, że szyny ledwie mogą się poruszać.

Światła przygasają, na mieście i w mieszkaniach robi się szaro, a głośniki radiowe—czynne w takich chwilach—ledwie są słyszalne.

Czy taki stan rzeczy może dać zadowolenie w pracy zakładom i przedsiębiorcom, którzy zachęceni propagandą COP przyjechali, włożyli pieniądze w inwestycje pewni, że im się to opłaci? A co będzie na przyszłość, gdy stanie do pracy potężna szkoła mechaniczna, która będzie posiadała olbrzymie hale maszynowe? Zapewne— padnie odpowiedź—postara się o prąd z Mościc.

I tu właśnie leży sedno trudności. Magistrat dębicki, przepatrzywszy odpowiedni moment uzyskania konsensu elektryfikacyjnego, zezwolił na otrzymanie tegoż Przetwórni Mięsa, która się stała panią sytuacji elektrycznej na terenie miasta. Od niej więc całe miasto jest bezapelacyjnie zależne i to tak dalece, że musi się nawet sowicie za to opłacać. Czynione starania o odebranie konsensu elektrycznego Przetwórni przez miasto natknęły na nieprzewidziane przeszkody tak ze strony władz wojewódzkich jako też i ministerialnych. W żaden sposób nie pomogą interpelacje, wyjazdy, prośby.

Dębica prądu z Mościc nie dostanie i kwita. Były nadzieje, że już, już wszyscy odetchną z ulgą, nawet postawiono odpowiedni transformator — lecz wszystko się rozwiało. Dalej błyszczą światełka na ulicach — dalej prąd się rwie — ledwie poruszają się maszyny.

Om.

C. O. P. musi być związany z Polską północno-wschodnią

Centralny Okręg Przemysłowy — według koncepcji wicepremiera Kwiatkowskiego — ma spełniać obok zadań zwiększenia obronności kraju i uprzemysłowienia dla potrzeb pokojowych— również ważne zadanie pomostu między Polską A i Polską B. Niestety, zdaniem sfer gospodarczych Polski północno- wschodniej, C. O. P., mimo że jest istotnie centralny dla reszty, w stosunku do ziem północno-wschodnich nie usprawiedliwia swej nazwy. Ziemie te są najdalej od C. O. P. położone i grozi im, że w wymianie z tym okręgiem będą miały — wbrew intencjom — udział najmniejszy. Realizacja słusznej i doniosłej koncepcji C. O. P. niewątpliwie grozi osłabieniem tempa uprzemysłowienia Ziem Północno-Wschodnich. Pewną rekompensatą tych strat mógłby być udział w ożywionych na skutek powstania C. O. P. procesach gospodarczych, w szczególności w dostawach do C. O. P. przedmiotów produkcji miejscowego przemysłu, leśnictwa i rolnictwa. Zbyt duża odległość oraz wysokie koszty przewozu kolejowego stoją niestety temu na przeszkodzie.

Te ujemne skutki zbyt wielkiego oddalenia Ziem Północno-Wschodnich od C.O.P. mogą być złagodzone specjalną polityką taryfową. Nie chodzi bynajmniej o jakieś daleko idące przywileje dla Ziem Północno-Wschodnich. Chodzi jedynie o wyrównanie ich możliwości gospodarczych przez częściowe choć anulowanie tych wszystkich dodatkowych kosztów, jakie gospodarka tych ziem z racji swego położenia ponosi.

Linia kolejowa Jasło—Dębica

Nadmienialiśmy swego czasu o projekcie budowy linii kolejowej, łączącej Mielec i węzłową stację Dębicę z ośrodkami przemysłowymi Podkarpacia. Obecnie projekt ten wchodzi w stadium realizacji. W krótkim już czasie podjęte zostaną roboty wstępne ze stacji kolejowej Jasło i prowadzone będą w kierunku północnym na Dębicę. Zaznaczyć trzeba, że nowa arteria komunikacyjna przyczyni się bardzo do uproszczenia ruchu osobowego i towarowego między ośrodkiem P.Z.L. w Mielcu a terenami podkarpackimi, przyczem Mielec uzyska dogodne połączenie z Jasłem, dotychczas skomplikowane przez kilkakrotne przesiadanie.

Spółdzielczość w Okręgu Ostrowieckim

Od pewnego czasu na terenie powiatu iłżeckiego, wchodzącego w skład Ostrowieckiego Okręgu Spółdzielczego, a zwłaszcza w okolicach Wierzbnika, zauważyć się daje wzmożony ruch spółdzielczy. Złożyło się na to parę przyczyn. Przede wszystkim na terenie samego Wierzbnika istnieje dosyć żywotne Okręgowe Stowarzyszenie Spółdzielcze, którego działalność rozciąga się na przyległą osadę fabryczną Starachowice a także i na szereg sąsiednich wiosek, których ludność znajduje pracę w tamtejszych zakładach starachowickich lub w kopalniach.

Stowarzyszenie to liczy obecnie, niezależnie do swej siedziby w Wierzbniku, kilkanaście filii w Starachowicach, Wąchocku, a nawet we wsi kościelnej — Mircu, odległym od Wierzbnika o 12 km. Mieszkańcy dalszych od Wierzbnika wiosek, patrząc na taką gospodarkę, która zaopatruje swych członków we wszelkie artykuły nie tylko spożywcze, ale i odzieżowe, jak również i węgiel, w zrozumieniu własnej korzyści, idą za przykładem Wierzbnika i także zawiązują u siebie stowarzyszenia spółdzielcze, zwane krócej spółdzielniami.

Ostatnio mamy do zanotowania świeżo organizujące się spółdzielnie we wsiach Stykowie i Marcinkowie. Do powstania tam placówek spółdzielczych przyczynił się wielce Kierownik Spółdzielni Okręgowej w Wierzbniku p. Walenty Chlebon, który nie szczędził swych rad i wskazówek zwracającym się do niego mieszkańcom tych miejscowości, a nadto po parę razy jeździł z p. Hipolitem Wąsikowskim lub też z p. Antonim Pachułkiem (wszyscy trzej — to członkowie Rady Okręgowej w Ostrowcu) z referatami na temat celu i zadań stowarzyszeń spółdzielczych, co w zupełności zdołało przekonać chwiejnych i doprowadzało w rezultacie do przyjęcia, uchwalenia i podpisania statutów spółdzielni i wyborów władz z każdej z nich. Zwykle też na tych zebraniach omawiano wysokość udziałów i wpisowego oraz możliwość wpłacenia udziałów ratami z życzeniem, by kto może, raczył wpłacać połowę lub nawet cały udział.

Z takich wezwań bywa skutek czasem wielce znamienny i wysoce sympatyczny, świadczący o dużym uspołecznieniu i rozwiniętej solidarności członków zawiązującej się spółdzielni. Tak np. w Stykowie, jedna z paru obecnych na zebraniu organizacyjnym członkiń tak wzięła do serca apel o wpłacaniu udziałów zaraz, że bezpośrednio po tym wezwaniu na ręce Prezydium zebrania, prawdopodobnie po uprzednim porozumieniu się z mężem, złożyła całkowity udział, uchwalony na zgromadzeniu, a nadto tytułem jakby pożyczki dodała drugie tyle, co razem uczyniło 50 zł. Kwota, jak na stosunki wiejsko-robotnicze — dość znaczna.

Przykład to godny naśladowania, i jak tym trybem pójdziemy dalej, to w marcu rb. stowarzyszeni uruchomią swą spółdzielnię i rozpoczną na dobre jej działalność. W podobny sposób zapowiada się i spółdzielnia w Marcinkowie, a przy coraz bardziej wzrastającym uświadomieniu ludu wiejskiego, przykład Stykowa i Marcinkowa nie pozostanie bez echa: w iłżeckim, tak jak i w innych powiatach, są jeszcze takie ośrodki — małe miasteczka i większe wsie kościelne, — w których jeszcze nie ma stowarzyszeń spółdzielczych. Wielką rolę zatem w tworzeniu dalszych ośrodków spółdzielczych może tu odegrać nauczycielstwo. Tak było w Stykowie i Marcinkowie: nauczycielstwo wzięło tam czynny udział, a więc i w innych miejscowościach, o ile się solidnie do tego zabierze, praca jego wyda piękne owoce i zostanie przychylnie oceniona przez ogół ludności, zwykle wybierającej i zapraszającej nauczycielstwo do władz spółdzielni. A przyznać trzeba, że nauczycielstwo tak pojmuje swą rolę społeczną, zaczynając do tej pracy przygotowywać społeczeństwo już wśród dziatwy w szkole.

A. Ł.

Miejski Komitet Pożyczkowo-Zapomogowy w Przeworsku

W Przeworsku przy gminie miejskiej istnieje fundusz pożyczkowo-zapomogowy, o którym, ze względu na pochodzenie historyczne, jak również na tradycję samorządową oraz aktualne znaczenie, wspomina się często.

W krytycznej chwili dla mieszczan przeworskich przychodzą z pomocą w roku 1750 Antoni i Zofia Lubomirscy, dziedzice na Przeworsku, dając początek kasie pożyczkowo-zapomogowej.

W aktach miejskich pod datą 1750 znajduje się następujący zapisek z podpisem Antoniego Lubomirskiego:

„Do Umyślonej a potrzebney Intencyi naszej dla podźwignienia, y Zaratowania podubożałych Mieszczan y Rzemieślników Miasta naszego Przeworska, nim się wynalazą sposoby znacznieysze, ku tak pożytecznemu Onych za Wygodzeniu, na ten pierwszy początek z Kasy naszey Złotych Polskich Dwa Tysiące naznaczamy w ten adinterin Sposób".

Po tym wstępie następują warunki udzielania pożyczek, które są oprocentowane na 7 proc.

Zaś pod datą 1766 jest zapisek o zwiększeniu funduszu następującej treści:

„Oznaymujemy, komu o tym wiedzieć będzie należało, Iż pragnąc w Najpomyślniejszym stanie Miasto Nasze Dziedziczne Przeworsk, y w Zupełnym widzieć zawsze uszczęśliwieniu, a przeyrzawszy, że Sytuacja niektórych uboga, do przyzwoitego Starania trudność czyni, y zważywszy doskonale, iż w Potrzebie nagłey Szukając kredytu, Opłacaniem Lichwy Sami Siebie, częstokroć niszczą, y ruynują, Przeto zapobiegając tym y dalszym z przełożonych przyczyn pochodzących Upadkiem, y mając na naszych mieszkańców osobliwsze względy, na zaratowanie w Ucisku, y z tak dobrze rządzącym się przyczynić fortun pomnożenia-Umyśliliśmy Sumę w Monecie dobrey, żadney Wątpliwości niepodpadającej, kurs swoy mającey, Trzy Tysiące Złotych Polskich na Ratuszu lokować, jako do rąk Słw. Magistratu Mieyskiego, y za ich osobliwym Skryptem, pod Datą Dnia Dziewiętnastego Miesiąca Października, Roku teraźnieyszego Tysiącznego Siedmsetnego Sześćdziesiątego Szóstego, oddajemy y wyliczyć polecamy ... itd.

Kasa ta była początkowo przeznaczona dla rzemieślników i handlarzy chrześcijan, w późniejszych latach wypożyczali w niej mieszkańcy miasta bez różnicy wyznania. Kasa miała w roku 1889 kapitału obrotowego zł. p. 8.784 — w r. 1901 — kor. 23.025, w r. 1913 — kor. 30.362 — wypożyczających 624.

Obecnie po zdewaluowaniu wznowiona przed paru laty posiadała w roku 1936 kapitału obrotowego zł. 6.588, wypożyczających 143, w roku 1937 — 7.220 — wypożyczających 139.

Oprocentowanie pożyczki wynosi 4 proc. a wysokość pożyczki wynosi 50 i 100 zł. Spłata w ratach tygodniowych każdego piątku po zł. 1 i 2 w ciągu roku (52 tygodnie).

J. B.

KRONIKA

SANDOMIERZ

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, już z wiosną bież. roku rozpocznie się w Sandomierzu budowa stałego mostu na Wiśle. Przeznaczony został na ten cel fundusz w wysokości półtora miln. zł.

*

W niedzielę dnia 19 b. m. odbył się w Sandomierzu zjazd kierowników oddziałów Straży Pożarnych powiatów sandomierskiego i tarnobrzeskiego. Przed południem odbyła się w sali ratuszowej konferencja w sprawach pożarnictwa, a po południu pokaz gaszenia powstających pożarów przy pomocy różnego rodzaju nowoczesnych gaśnic.

*

W niedzielę, dnia 26 bm. o godz 12.30, odbędzie się w sali Akcji Katolickiej „poranek morski", organizowany staraniem miejscowych szkolnych Kół L.M. i K. Odegrany zostanie poemat J. Stępowskiego p. t. Gdynia. Wykonawcami będą uczennice i uczniowie miejscowych szkół średnich — przy współudziale orkiestry wojskowej.

RADOM

Miejscowe fabryki, jak garbarnie i odlewnie rozpoczęły normalną pracę. Sezon martwy t. zw. zimowy całkowicie minął. W związku z tym zwiększy się niewątpliwie liczba zapotrzebowań robotników.

*

Jedna z miejscowych fabryk rozpocznie w roku bieżącym produkcję motorowerów. Obecnie przygotowuje się odpowiednie narzędzia do wyrobu wspomnianych pojazdów.

*

W najbliższych dniach uruchomiony będzie w Radomiu chrześcijański sklep konfekcji damskiej i męskiej. Właścicielem sklepu będzie znany kupiec poznański.

*

W ciągu roku ubiegłego na terenie powiatu radomskiego wybudowano 7 dróg gminnych, na przestrzeni 6.470 km. i 5 dróg powiatowych na przestrzeni 6.761 km.

*

Sprawa przeniesienia dyrekcji kolejowej do Chełmna weszła już na realne tory. Wszystkie biura dyrekcyjne mają być przeniesione do dnia 1 października r.b.

W ubiegłym tygodniu bawił w Radomiu przedstawiciel Litwy celem nawiązania kontaktu handlowego z miejscowymi odlewniami kuto-lanymi. Wizyta dostojnego gościa w naszym mieście świadczy o wielkim zainteresowaniu się Litwy przemysłem radomskim.

*

Olbrzymi gmach Dyrekcji Lasów Państwowych został już całkowicie wykończony. Biura dyrekcyjne, które dotychczas mieściły się w gmachu starostwa przeniesiono do nowego lokalu. Opróżnione pokoje po dyrekcji zajmie starostwo i drugi Urząd Skarbowy. Lokal po Urzędzie Skarbowym zajmie wydział śledczy P. P.

*

Dotychczasowy komendant powiatowy p. nadkomisarz Ostrowski przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Gdyni. Do Radomia przybył p. komisarz Świtala z Bochni. Nowy Komendant objął już urzędowanie.

SKARŻYSKO

Staraniem Cechu Zbiorowego został zorganizowany dla czeladników rzemieślniczych z terenu m. Skarżyska-Kamiennej i najbliższej obolicy kurs dokształcający dla kandydatów do ulgowych egzaminów czeladniczych.

Kurs ten odbywa się w lokalu związkowym Cechu Zbiorowego przy ul. J. Piłsudskiego Nr. 31.

Frekwencja uczestników jest bardzo dobra.

Zakończenie kursu przewiduje się w m-cu. marcu br.

RZESZÓW

Z dniem 1 kwietnia br. zozpocznie się w Państwowej Szkole Mleczarskidj w Rzeszowie roczny kurs mleczarsko-serowarski.

Kandydaci,starający się o przyjęcie na kurs, powinni przesłać do 28 bm. własnoręcznie napisane podanie do dyrekcji P. S. M. w Rzeszowie.

Ze względu na licznie rozgałęzioną sieć mleczarń w powiecie mieleckim, placówki O. T. R. mieleckiego winny w pierwszym rzędzie kurs ten obesłać.

MIELEC

Ze względów obronności kraju i w związku z własnym bezpieczeństwem na wypadek wojny Obwodowy Inspektorat Szkolny w Mielcu po porozumieniu się z miejscowymi władzami L. O. P. P. oraz PW i WF urządza na kursach wieczorowych, gdzie uczęszczają przedpoborowi, cykle referatów z zakresu L. O. P. P. i PW i WF. Na tych wykładach, które w miarę możności ilustrowane będą przezroczami, winni być wszyscy kursiści bez względu na wiek i płeć, gdyż na wypadek wojny kobiety będą miały nie mniejszą rolę do spełnienia niż mężczyźni — broniąc mienia, dzieci, starców i siebie.

PUŁAWY

Wydział Powiatowy w Puławach na ostatnim posiedzeniu Rady postanowił zapisać się na wieczystego członka T-wa Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. W tym celu zadeklarował odpowiednią kwotę przewidzianą dla tego rodzaju członków.

*

W dniach od 6 do 11 b.m. puławski Oddział Zw. Spożywców „Społem" zorganizował 6-cio dniowy kurs dla rachmistrzów i członków zarządów spółdzielni terenowych. Podczas tego kursu Związek przeszkolił fachowo i ideowo 18 osób.

Na kursie oprócz wykładów ściśle buchalteryjnych poruszane były tematy z dziedziny spółdzielczej i społecznej. W sobotę 11 bm. w godzinach wieczorowych odbyło się uroczyste zakończenie kursu z udziałem zaproszonych gości.

*

Z dniem 1 kwietnia b.r. w powiecie puławskim uruchomione zostaną 3 ambulatoria weterynaryjne, które podlegać będą Wydziałowi Powiatowemu. Powstaną one w Puławach, Kazimierzu Dolnym i Opolu.

W chwili obecnej jest już czynne podobne ambulatorium w Kurowie, razem więc od 1 kwietnia powiat będzie miał 4 ambulatoria. Na ich utrzymanie Wydział Powiatowy przeznaczył 50.195 zł 66 gr.

ROLNICTWO

Biuletyn Wiosenny Zakładu Doświadczalnego Rolniczego w Zdanowie pow. sandomierskiego

Wobec zbliżającego się sezonu siewów i prac wiosennych wydajemy niniejszy biuletyn, zawierający rady i wskazówki, oparte na wynikach doświadczeń, przeprowadzonych w Zakładzie Doświadczalnym Rolniczym w Zdanowie. Ujęte popularnie mają za zadanie ułatwić rolnikowi rozstrzygnięcie wielu kwestii, dotyczących uprawy, nawożenia i doboru odmian.

Wskazówki poniższe odnoszą się głównie do gleb lössowych, na których Zakład pracuje, w pewnej mierze dotyczyć będą i innych typów gleb, na których również przeprowadzano doświadczenia.

I. WYBÓR STANOWISKA I UPRAWA MECHANICZNA

Przeznaczanie odpowiednich stanowisk pod poszczególne rośliny, można nazwać wyborem, tylko w bardzo ograniczonych ramach, jest on bowiem uzależniony w głównej mierze od rodzaju gleby i wymagań każdej rośliny co do nawożenia, uprawy mechanicznej i t. p.

Pominięcie tych czynników przy planowaniu zasiewów, odbija się ujemnie na plonach roślin, a zatem i na rentowności całego gospodarstwa.

Prawidłowe następstwo roślin po sobie uwzględnia **racjonalny płodozmian,** dobrany odpowiednio do typu gospodarstwa.

O płodozmianach pisaliśmy dość szeroko w poprzednich biuletynach, podając jako przykład płodozmian czteropolowy, najlepiej uwzględniający wymagania poszczególnych roślin. Poza tym, przy dużej ilości okopowych i motylkowych, stwarza on szczególnie korzystne warunki dla hodowli, która w naszych gospodarstwach nie jest jeszcze postawiona na odpowiednim poziomie.

Gospodarstwa włościańskie, mimo posiadania znacznej ilości inwentarza, nastawione są głównie na produkcję zbożową. Zboża zajmują niekiedy do 65 proc. obszaru całego gospodarstwa. Zrozumiałym jest, że w tym wypadku nie można dać najodpowiedniejszego stanowiska każdej roślinie, a zmuszeni jesteśmy do zasiewania kilka razy po sobie roślin kłosowych, które wyczerpując zbyt jednostronnie glebę ze składników pokarmowych, nie mogą dać wysokich plonów, bez kosztownych nakładów.

Gospodarstwa jednostronnie nastawione na produkcję zbożową, bardzo silnie odczuwają wszelkie zmiany koniunktury. Zjawisko to odbiło się szczególnie wyraźnie w roku bieżącym, gdzie gospodarstwa—szczególnie drobne—produkujące głównie zboża, wobec spadku ich cen, znalazły się w obliczu katastrofy. Położenia tego nie mogła złagodzić hodowla, która pod względem ilościowym przedstawia się dość pokaźnie, jednak jej wartość produkcyjna pozostawia wiele jeszcze do życzenia.

Z rozważań powyższych wynika, aby zabezpieczyć się możliwie skutecznie przed niepomyślnymi zmianami koniunktury, należy gospodarstwo zorganizować możliwie wszechstronnie, zasiewając różne rośliny, aby w razie niskiej ceny jednej z nich, inne stratę choć częściowo wyrównały. Mamy tu na myśli, poza roślinami okopowymi i pastewnymi, dla potrzeb hodowli, rośliny przemysłowe, jak mak, rzepak, rzepik i inne rośliny oleiste, oczywiście na silnych i w kulturze, ktorych cena w ostatnich kilku latach utrzymuje się na dość wysokim poziomie.

Przechodzimy do właściwego rozplanowania zasiewów.

Pola nawiezione obornikiem przeznaczyć należy pod okopowe, które najlepiej go wykorzystują i opłacają, przyczem pola z obornikiem wiosennym przeznaczyć pod ziemniaki. Na oborniku przyoranym w jesieni zasiać buraki cukrowe, pastewne i marchew.

Najlepszym stanowiskiem pod rośliny jare, jak jęczmień, owies, mak i rzepak jary, będą okopowe na oborniku. Pola po okopowych zawierają dość znaczne zapasy niewyzyskanych składników pokarmowych z obornika, zostawiają rolę w dobrej strukturze i wyczyszczoną z chwastów. Rośliny jare znajdują tu więc doskonałe warunki rozwoju, słabo ocieniając rolę nie są narażone na zagłuszenie przez chwasty.

Ze względu na słabe ocienianie roli przez jarzyny (owies, jęczmień) wsiewa się w nie koniczynę czerwoną, białą i t. p. W ogóle motylkowe, o ile nie stosuje się pod nie obornika, powinno się zasiewać w trzecim roku po oborniku.

W czwartym roku po oborniku sieje się oziminy, które mając pole wzbogacone w azot przez rosliny motylkowe, dadzą dobre plony bez obornika przy niewielkim dodatku nawozów sztucznych, zwłaszcza fosforowych.

Podany w krótkości powyższy płodozmian może oczywiście być zmiemiony w zależności od miejscowych warunków glebowych i ekonomicznych. (c. d. n.

Nowe rynki zbytu — osiągnęły polskie ziemniaki

Jak nas informują, miesiąc styczeń był okresem spokoju w handlu eksportowym ziemniakami i w obrocie wewnętrznym tym produktem. Do wiadomości kupców przedostawało się, że ziemniaki w kopcach przezimowują na ogół dość dobrze.

Natomiast w poszukiwaniu odbiorców zagranicznych kupiectwo wykazywało znaczną energię i w wyniku zabiegów zawarto już wiele kontraktów na eksport sadzeniaków do Belgii, Francji, Szwajcarii i t. p. Francja nie uruchomiła w dostatecznej ilości kontyngentów na przewóz polskich sadzeniaków, co spowodowało znaczne ograniczenie zamówień. Ceny eksportowe wahają się w granicach od 5,50 do 11 zł, dla producentów w zależności od jakości i warunków eksportowych. Ceny detaliczne w stosunku do okresu ubiegłego nie uległy zmianom.

Spadek wartości kapitału w rolnictwie

Według obliczeń instytucji i organizacji rolniczych, dotyczących skutków kryzysu w rolnictwie, kapitał gruntowy, stanowiący największą pozycję wśród kapitałów czynnych, obniżył się (skutkiem spadku cen ziemi) o 49,9 proc., kapitał roślinny o 50 proc., kapitał inwentarza żywego o 64,1 proc., inwentarza martwego o 32,4 proc., kapitał obiegowy o 63,2 proc., ogółem zaś kapitał czynny o 46,6 (do 1203 fr. zł.) Skutkiem tego wartość majątku czystego obniżyła sfę o 52,6 proc, podczas gdy kapitał bierny wzrósł o 29.5 proc.

Sprowadzamy coraz więcej owoców z zagranicy.

Przywóz owoców z za granicy ukształtował się w r. 1938 w porównaniu do r. 1937 następująco: śliwek przywieźliśmy w r. 1938—8.534 ton. a w r. 1937—6.741, winogron—4.886 i 431, bananów—3.124 i 1.965, pomarańcz i cytryn—38.000 i 37.706, rodzynek i koryntek—3.349 i 2.567, orzechów—1.940 i 1.529, migdałów—465 i 381.

Prenumer. roczna 7 zł. półroczna 3.75 zł., kwartalna 2 zł. w Ameryce 2 dol. 20 cnt. rocznie.

OGŁOSZENIA: za całą stronę zł 300, 1/2 str. zł 160, 1/4 str. 80 zł. 1/8 str. zł. 40, drobne 20 gr. za słowo
Dla poszuk. pracy 10 gr. za słowo. Ogłoszenia w tekście 25% drożej.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności

Adres Redakcji i Administracji: Sandomierz ul. Żeromskiego 6 Nr tel. 180.

Pocztowe konto rozrach. Sandomierz „C.O.P.” Nr 2
Konto czekowe P. K. O. Nr 145.700

Przedruk dozwolony jedynie z podaniem źródła — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca

Redaktor: *Wiesław Pisarczyk* Wydawca: *Sandomierska Spółka Wyd. Spółdz. z odp. udziałami*

Drukarnia „Nowoczesna” Czesława Cyrklera Sandomierz, ul. Opatowska 15, Nr tel. 53. (75)